Nr. 261 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 11 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
...wie miesięcznie zł ...00
...ą do domu ... „ 5·50
...ncji .... „ 5.50
... . „ 8·00
Cena egz. pojed. w całej Polsce ... groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

10 Listopada dniem Manifestacji Wolnościowej

Dziś 10 b. m. o godzinie 11-tej przedpoł. na pl. GOSIEWSKIEGO

Uroczysta Manifestacja!

Zjazd b. Organizacji Bojowej i Pogotowia Bojowego P. P. S.

WARSZAWA, 9-go 11. (tel. wł.). Dziś o godz. 11-tej w sali Tow. Hygjenicznego w Warszawie rozpoczął obrady I. Zjazd b. członków Organizacji Bojowej i Pogotowia Bojowego P. P. S. — Na Zjazd przybyli b. licznie uczestnicy minionych walk o Niepodległość.

Obrady zagaił tow. pos. Śledziński, na którego wniosek wybrano wśród gorącej owacji przewodniczącym Zjazdu posła tow. Arciszewskiego.

Tow. Arciszewski w gorących słowach przywitał przybyłych, a szczególnie tow. sen. Limanowskiego.

Do prezydjum zostali powołani jako honorowi przewodniczący: Limanowski, Daszyński, Al. Dębski i szereg innych towarzyszy.

Sen. Limanowski wygłosił wzniosłe przemówienie. Wita zebranych, jako bohaterów, którzy szli z pewnością śmierci na krwawą walkę, by pokazać, że śmierć jest mniej straszna i mniej ważna, niż pozostawanie w niewolniczej pokorze.

Tow. Limanowskiemu zebrani zgotowali gorącą owację.

Następnie wygłosili przemówienia powitalne imieniem C. K. W. tow. pos. Barlicki, Centr. Kom. Zw. Zaw. tow. Kwapiński, Z. P. P. S. tow. pos. Niedziałkowski, T. U. R-a tow. sen. Kopciński.

Tow. Berenson złożył hołd bojownikom imieniem adwokatów - obrońców, którzy byli przyjaciółmi bojowników.

Tow. Kwapiński odczytał cały szereg listów i depesz z kraju i zagranicy, a m. in. obszerniejszy list tow. marszałka Daszyńskiego.

Z kolei tow. Arciszewski wygłosił referat o planie i metodach zbierania materjałów do historji Organizacji Bojowej i Pogotowia Bojowego P. P. S.

Mówca wezwał wszystkich uczestników O. B. i Pog. Boj., by opisali akcje, w których brali udział.

Wybrano komitet, którego zadaniem będzie zebranie i uporządkowanie materjałów historycznych co do działalności O. B. Pog. Boj.

Następnie tow. pos. Pużak referował sprawę stałego Związku b. Organizacji Bojowej i Pogotowia Bojowego.

Przyjęto statut nowego Związku.

Równocześnie dokonano wyboru władz tego Związku. Wybrani zostali tow.: Arciszewski, Bieri, Dobrowolski, Grzecznarowski, Kwapiński, Radek i Szczerba.

Zjazd przyjął szereg uchwał, a m. in. uchwałę, wyrażającą całkowitą solidarność ze stanowiskiem politycznem P. P. S.

Specjalna rezolucja stwierdza, że nowy Związek oddaje się do dyspozycji P. P. S. w walce o demokrację i Socjalizm.

Dalsza rezolucja wyraża uznanie tow. marsz. Daszyńskiemu za obronę praw Sejmu.

Zjazd zamknął tow. Arciszewski.

Z za kulis rządów dyktatorskich.

KOWNO, 9. 11. (AW). Litewski minister spr. wewn. Mustejskis w wywiadzie prasowym oświadczył, że kochanka Waldemarasa miała na niego tak przemożny wpływ, iż za jej wstawiennictwem udzielił niejakiemu Szyszkinowi koncesji na otwarcie domu gry w Kłajpedzie. Szyszkin dorobił się pokaźnego majątku, a ze swych dochodów — przez wdzięczność dla Waldemarasa — finansował organizację „Żelaznego Wilka".

Zatarg w Zagłębiu węglowem zlikwidowany.

KATOWICE. 9. 11. (P. A. T.). Wczorajsze rokowania między pracodawcami i wszystkimi związkami zawodowymi przy udziale okręgowego inspektora pracy inż. Gallota w sprawie umowy ramowej dla górnictwa węglowego i kruszcowego na Śląsku zakończyły się pomyślnie. Strony podpisały umowę ramową, która obowiązywać będzie od dnia 15 15 bm. do 30 czerwca 1931.

—o—

GRZYBÓW.

Podejmując szczytne tradycje wyzwoleńcze powstania styczniowego, PPS. w podziemiach niewoli wyrosła, mobilizowała proletarjat polski do potężnej walki z caratem o niepodległość Polski. Niezliczone spontaniczne demonstracje w całej Kongresówce, gorączka czynu szerokich mas robotniczych, ofiary całej falangi bojowników poprzedziły dzień 13. stopada 1904 r., kiedy to na placu Grzybowskim w Warszawie manifestacja zbrojna PPS. — wstrząsnęła posadami imperjum rosyjskiego. Całemu światu przypomniano przepotężną, niczem nie zwalczoną, wolę wolności narodowej i prawo do samodzielnego bytu państwowego.

Manifestacja zbrojna PPS. na placu Grzybowskim wybuchła bezpośrednio jako żywiołowa demonstracja przeciwko ukazowi carskiemu o powszechnej mobilizacji z powodu wojny rosyjsko-japońskiej. Demonstracja ta miała jednak ogólniejsze, pełniejszej treści znaczenie: protest przeciwko brance wojskowej był równocześnie manifestacją wolnościową, wyrazem gotowości do walki zbrojnej o polityczną i społeczną treść haseł wypisanych na sztandarze PPS.

Skończyło się na krwawym proteście, na trupach i rannych, na dogłębnym wstrząsie sumienia narodu polskiego. Ale pyrrhusowe to było zwycięstwo. Złożone dla dobra Sprawy ofiary, Sybir, katorga i skrzyp szubienic stały się motorem wielkiej, odroczeńczej siły społeczeństwa polskiego, stworzyły masowy ruch wyzwoleńczy. W gmachu państwa rosyjskiego dokonane zostały głębokie rysy, które z czasem rozluźniły spojoiła i podcięły nogi glinianego kolosa carskiego, staczającego się ku nieuniknionej katastrofie.

T. zw. społeczeństwo polskie spało. Myśl i czyn niepodległościowy znalazły jedyną ostoję w ruchu socjalistycznym. PPS była jedyną zorganizowaną, konsekwentną, świadomą celu siłą, która wyruszyła do ciężkiej i nierównej walki z Rosją wbrew wszystkim i wszystkiemu. W tragicznych warunkach ówczesnych dążenia i cele PPS wyrastały do wyżyn jakiegoś ryzykanctwa, wydrwiwanego i zwalczanego przez wszystkich. A walka ta była pracą syzyfową. Musiano ją bowiem prowadzić na dwóch frontach: zewnątrz przeciwko najeźdźcy oraz stokrotnie trudniejszym wewnątrz przeciwko apatji społeczeństwa, przeciwko jednolitemu frontowi reakcji polskiej, zatruwającej dusze i serca jadem niewoli.

Manifestacja zbrojna PPS na placu Grzybowskim, początkująca okres masowego nieustannego wrzenia i buntu rewolucyjnego była tylko jednym z największych przejawów dążeń niepodległośc. P. P. S. Równocześnie jednak była wyrazem woli realizowania społecznej treści idei niepodległościowej, wyrazem walki o Polskę Ludową i Socjalistyczną. Hasła te bowiem były nieodłączną, wspólnie związaną treścią, wynikające naprzemian jedno z drugiego. O wolną Polskę bez wolnego w niej życia klasy pracującej, bez gwarancyj naturalnego rozwoju sił proletarjatu, bez wpływu szerokich mas chłopsko-robotniczych na ustrój, rządy i życie państwa, bez wiary wreszcie o zdobycie władzy w swoje ręce — klasa robotnicza nie wyruszyłaby z motyką na słońce do jednego z największych bojów w historji ludzkości.

Dziś, w dwudziestopięciolecie tych wypadków, które tworzyły fundament pod niepodległość i państwowość polską hasła społeczne głoszone wówczas przez PPS uświadomić sobie musi szczególnie dziś cała bez wyjątku polska klasa pracująca.

13. listopada

według współczesnych relacji.

„Przedświt" (tytuł, przejęty niegodnie obecnie przez warszawską szmatkę), miesięcznik polityczno-społeczny, organ Polskiej Partji socjalno-demokratycznej, w numerze swym za październik-grudzień 1904 r. podaje następującą relację z wypadków krwawej niedzieli 13. listopada 1904:

O godz. 12.30, kiedy publiczność poczęła wychodzić z kościoła, nagle ukazał się czerwony sztandar z napisami: „Nie chcemy być żołnierzami cara" i „P. P. S." Gromadka, otaczająca chorążego, zaczęła śpiewać „Warszawiankę", a tłum oczekujących na hasło demonstrantów, pośpieszył ku sztandarowi. Uformowano pochód, który ruszył w kierunku ulicy Bagno. Ale policja z wydobytymi szablami rzuciła się ku pochodowi, aby go powstrzymać. Wówczas z szeregu demonstrantów dała się słyszeć salwa rewolwerowa. Dwóch policjantów padło na miejscu, a pozostali, ranni i przerażeni, rozbiegli się na wszystkie strony. Z bram jednak wypadli ułani i wściekłą szarżą opróżnili plac, wpychając część demonstrantów w ul. Bagno, część do jednej z bram, a resztę do kościoła Wszystkich Świętych. Policja odzyskuje kontenans i naciera na demonstrantów nie przestających strzelać.

Tymczasem kilkuset kawalerzystów otoczyło kościół Wszystkich Świętych, który został zamknięty. Jakkolwiek nie wypuszczono stamtąd nikogo, to jednak wielu towarzyszom udało się wyjść tylnemi przejściami i połączyć się z demonstrantami na sąsiednich ulicach. Z kościoła wypuszczano po pewnym przeciągu czasu tylko dzieci z towarzyszącemi im starszemi kobietami, które zresztą rewidowano skrupulatnie a zarazem brutalnie.

Z pochodów, które się uformowały po przerwaniu demonstracji na ul. Grzybowskiej, najokazalej wyglądał posuwający się od rogu Ś-to Krzyskiej i Marszałkowskiej przez całe prawie miasto. W pochodzie tym niesiono trzy sztandary: „Nie będziemy żołnierzami cara!", „Precz z mobilizacją!" i „Precz z caratem!" — takie widać było na nich napisy. Uczestnicy tego pochodu strzelali do policji. Ku Wierzbowej zdążał pochód studencko - inteligencki, który również starł się z policją, przyczem padł od strzału rewirowy. Na Dzielnej urządzili pochód towarzysze - żydzi, którzy nie mogli się przedrzeć na plac Grzybowski. Wszędzie słychać było wystrzały, okrzyki rewolucyjne i pieśni. Kawalerja rzucała się na publiczność, strzelając, rąbiąc szablami, smagając ludzi nahajkami. Bito bezbronne kobiety, strzelano do tramwajów — jednem słowem żołdactwo zachowywało się jak zwykle. Najzaciętsze starcia były na ulicy Bagno. Znaczna część towarzyszy chciała przedrzeć się przez kordony wojskowe na Grzybów. Zostało to uskutecznione, ale za cenę wielu ofiar, gdyż na Bagnie wywiązała się formalna bitwa. Wojsko, do którego strzelano z okien, dało salwę.

Drobnych epizodów i pochodów pomniejszych nie podobna wyliczyć dokładnie. Demonstrowano koło dworca Wiedeńskiego, na Nowym Świecie, na Zielonej, Wielkiej, na placu Aleksandra, na Nalewkach itd. Wzburzenie rewolucyjne trwało do wieczora i ogarniało coraz liczniejsze warstwy mieszkańców Warszawy.

Liczby zabitych nie udało się stwierdzić ostatecznie, a urzędowy komunikat podaje liczby stanowczo za niskie. W każdym razie padło nie mniej nad 10 trupów, w tem paru policjantów i szpiclów. Jeden szpicel w przebraniu studenckim został zabity właśnie wówczas, kiedy chciał strzelić z rewolweru do jakiegoś studenta. Rannych jest kilkudziesięciu. Samo „Pogotowie Ratunkowe" opatrzyło 50 rannych. Większość rannych pochodziła z ulic Wielkiej, Twardej, Pańskiej, Siennej, Zielonej, mniejszość z placu Grzybowskiego.

Charakterystyczne, że z rewolwerów, rozdanych przez organizację partyjną demonstrantom, nie zwrócono nazajutrz tylko 6.

Nowy kawał dyktatora.

Odroczenie zgromadzenia narodowego.

5. bm. odbyła się w Madrycie pod przewodnictwem Primo de Rivery rada ministrów, która zajmowała się położeniem politycznem kraju. Trudności rządu w ostatnich czasach wzmogły się bardzo. Teraz ten rząd szuka sposobów naprawy tego, co popsuł. I oto w wyniku swych obrad rada ministrów uchwaliła zaostrzenie dyktatury.

Zgromadzenie narodowe, które miało rozpocząć obrady nad projektem konstytucji, ogłoszonym w lecie br. w tym roku już się nie zbierze gdyż zostało odroczone do połowy stycznia 1930. Do tego czasu rząd ma wypracować

nowy „plan akcji".

„Berliner Tageblatt" donosząc o tem, ilustruje stosunki panujące w Hiszpanji.

Znane są trudności, w jakich znajduje się Primo de Rivera.

Dyktatura przeżyła się.

Do tego przekonania przyszły wszystkie politycznie myślące koła Hiszpanji, co znajduje stale wyraz w prasie. Primo de Rivera często wypowiadał pogląd, że dyktatura nie może trwać wiecznie. Sam określał jej termin ostateczny „najpóźniej do 1931 roku" i przygotowywał wprowadzenie nowej konstytucji. Ale ta **konstytucja**, której projekt został ogłoszony w lipcu br. jest **niemożliwa**. Taka jest opinja prawie całego kraju. Pomimo to dyktator nie myśli zejść z drogi a nawet próbował porozumieć się ze swymi przeciwnikami z lewicy. Tymczasem

opozycja staje się coraz silniejsza.

Przyszły wybory do zgromadzenia narodowego. Uniwersytet w Valladolid wybrał najzacieklejszego wroga dyktatora, wielkiego pisarza i filozofa Unamuno, a Izba adwokatów w Madrycie wybrała Sancheza Guerra, byłego liberalnego ministra Alba i publicystę Ortega y Gasset, trzech mężów, którzy we Francji od lat kierowali ruchem przeciw dyktaturze.

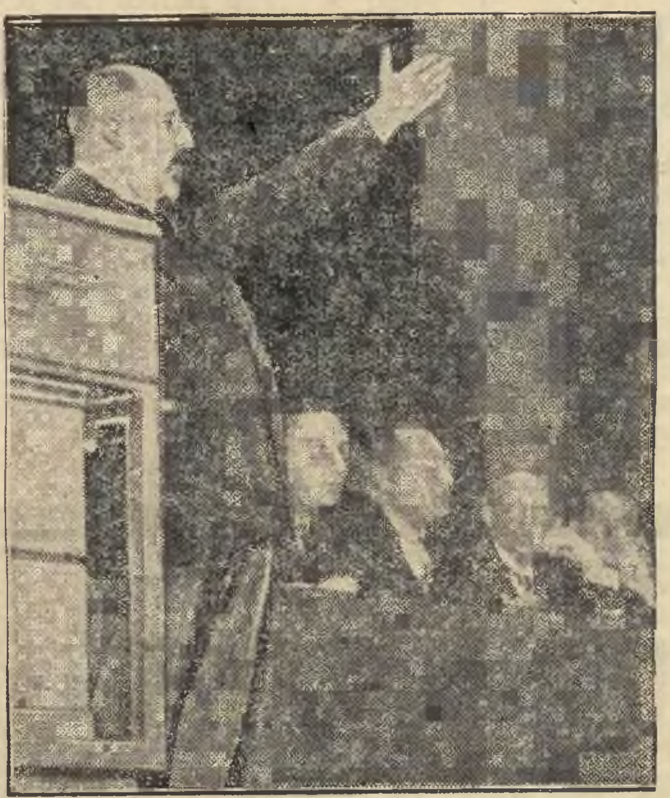
Primo de Rivera zarzuca cały program (konstytucję) z takim patosem zapowiadany, przerywa prace rozpoczęte dla wprowadzenia nowego ustroju. Równocześnie zapowiada, że do Bożego Narodzenia będzie opracowany nowy program. Jaki to będzie program, nikomu niewiadomo. Lecz pewne światło na przyszłe zamierzenia dyktatora rzucają pewne słowa, wypowiedziane na bankiecie, który odbył się nie dawno, że w stosunku do swych przeciwników dyktatura była zbyt łagodna. Teraz będzie jeszcze ostrzejsza i nie będzie już miała żadnych względów dla wrogów.

—o—

TEN. CO SŁUCHA ROZKAZÓW MUSSOLINIEGO



pozbawiony jakiejkolwiek władzy i znaczenia, król włoski Wiktor Emanuel III, kończy 60 lat życia.



Tow. Vandervelde w Hamburgu.

Przewódca belgijskich socjalistów, tow. Vandervelde podczas przemawiania w lokalu hamburskich Zw. zawodowych.

Rząd przygotowuje projekt reformy podatkowej

WARSZAWA, 9. 11. (AW.). Dziś o g. 18-tej w wielkiej sali Min. Skarbu zostało otwarte posiedzenie Rady Finansowej. Posiedzenie zagaił kierownik Min. Skarbu p. Matuszewski, wygłaszając 1 godzinne ekspose na temat sytuacji gospodarczo- finansowej Państwa. W d. c. rozpatrywane były sprawy związane z przygotowywaniem rządowego projektu reformy podatkowej. Omawiano również sprawę obniżenia stopy dyskontowej Banku Polskiego. Główne zainteresowanie wzbudziło roztrząsanie zagadnienia reformy podatkowej, które uznane zostało przez min. Matuszewskiego za najpilniejsze, a do przeprowadzenia którego — zdaniem p. ministra — konieczną jest jaknajszersza współpraca sfer gospodarczych i finansowych z Min. Skarbu.

Statystyka miljonerów.

NOWY JORK, 9. 11. (AW.). Według danych amerykańskiego depart. finans. w r. 1927 w St. Zjednoczonych zamieszkiwało 290 osób, których dochód przewyższał miljon dorów rocznie. Z tej liczby dochody 11 osób przewyższały 5 milj. dol. Na miano miljonerów zasługuje również 33.636 osób, które płacą rocznie podatku w wysokości 50 tys. dol. w r. 1928 liczba miljonerów zwiększyła się do 34.000 osób.

Międzynar. Bank Reparacyjny.

BADEN-BADEN, 9. 11. (PAT.). Komitet organizacyjny międzynarodowego banku reparacyjnego na swem wczorajszem posiedzeniu powziął jednomyślną uchwałę zalecającą wybór jednego z miast szwajcarskich na przyszłą siedzibę banku.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. W bieżącym miesiącu odbędzie się uroczysty obchód ku upamiętnieniu 140 rocznicy zwołania do Warszawy pierwszego Zjazdu i przedstawicieli miast polskich przez ówczesnego prezydenta Jana Dekerta.

BARANOWICZE. Aresztowano tu kasjera stacji kolejowej Baranowicze, Stanisława Sapiehę, który zdefraudował większą sumę z kasy.

PRAGA. We wschodniej części Czechosłowacji aresztowano ks. Józefa Jankowicza, pod zarzutem zdrady stanu. Ks. Jankowicz jest przywódcą węgierskiej partji chrześc. socjalistów i prowadził akcję irredentystyczną.

KOWNO. Ostatnio zwolniono ze służby państwowej wielu zwolenników Waldemarasa, m. i. naczelnika policji politycznej Cybowiczjusa, oraz sędziego śledczego Pilimonisa.

MOSKWA. TASS podaje, iż kwestja ustąpienia Cziczerina jest już zdecydowana. Na jego miejsce mianowany zostanie Rykow.

PARYŻ. Na podstawie konwencji, zawartej między Francją a Rumunją, do Francji przybyć ma niebawem 10 tys. robotników przemysłowych z Rumunji. Robotnicy ci pracować będą głównie w przemyśle metalowym. Stoi to w związku z katastrofalnym brakiem robotników przemysłowych we Francji.

KOPENHAGA. Plan podróży polarnej Zeppelina, która ma się odbyć w roku przyszłym, jest już w ogólnych zarysach opracowany.

PARYŻ. W Sewilli spadł wczoraj hiszpański samolot wojskowy, któremu w locie opadły skrzydła. Obaj piloci w osobach 2 kapitanów armji hiszp. ponieśli śmierć.

LONDYN. Z Pekinu donoszą, że sąd wojenny skazał 4-ch robotników chińskich na karę śmierci za organizowanie zamieszek. Wyrok wykonano na jednym z placów pekińskich w obecności wielkiego tłumu.

Nowy zamach rewolwerowy w Bułgarji

WIEDEŃ, 9. 11. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji. Było do przewidzenia, że po zamordowaniu Reszdarowa rozpoczną zwolennicy Protogerowa ożywioną działalność. Po nieudanym zamachu na sekretarza komitetu narodowego Wasiljewa, nastąpił wczoraj wieczorem zamach na wybitnego zwolennika Michajłowa, wojewodę Szyszkowa, Nieznani sprawcy napadli w centrum miasta na Szyszkowa i dali do niego trzy strzały rewolwerowe, raniąc go ciężko. Towarzysze jego, lekko ranni, usiłowali odpowiedzieć na strzały, nie trafili jednak żadnego ze sprawców, którym udało się zbiec.

—o—

Wulkan palestyński.

Demonstracje Arabów przeciw deklaracji Balfoura.

LONDYN, 9. 11. (AW.). Według doniesień z Jaffy Arabowie wykorzystali podróż angielskiej komisji śledczej do Jaffy i Tel-Awiw w kierunku zorganizowania demonstracyj protestacyjnych przeciw deklaracji Balfoura. Na przestrzeni 65 klm drogi z Jerozolimy do Jaffy Arabowie demonstrowali wznosząc okrzyki „Palestyna dla Arabów“.

Wzdłuż drogi ustawione były wielkie grupy Arabów z transparentami „Precz z deklaracją Balfoura“, „Palestyna musi być arabska etc. Demonstracje te miała naogół przebieg spokojny. Równocześnie z nad granicy Syrji donoszą, że aresztowano tam szereg żydów, za przemycanie większej ilości broni.

—o—

Dalsza ewakuacja Nadrenji uzależniona od zrealizowania planu Younga.

Gabinet Tardieu otrzymał votum zaufania.

PARYŻ, 9. 11. (PAT.). W dalszym ciągu swego przemówienia poruszając kwestję przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów — Briand zastanawiał się, czy istnieje we Francji, choćby jeden rozsądny człowiek, który może sobie wyobrazić w jaki sposób ten 60 miljonowy naród mógłby pozostawać dziś poza Ligą Narodów.

Briand wyraził nadzieję, że ewakucja Nadrenji położy kres wszelkim wzajemnym urazom. Ustaleniem granic, zaznaczył minister, zajmowały się wszystkie dotychczasowe rządy. Przyjąłem program, który wykonam.

PARYŻ, 9. 11. (PAT.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby zabrał głos prezes rady min. Tardieu, który w przemówieniu swojem stwierdził całkowitą zgodność poglądów z Briandem. Mowca podkreślił, iż rokowania w Hadze pozostawiły izbom całkowite prawo ratyfikacji, oraz przypomniał, iż dalsza ewakuacja mająca nastąpić za 8 miesięcy uzależniona jest od ratyfikacji i wprowadzenia w życie planu Younga.

—o—

PARYŻ, 9. 11. (PAT.). W zakończeniu wczorajszego posiedzenia izba uchwaliła votum zaufania dla rządu 327 głosami przeciw 258.

Klerykali słowaccy zdradzili obrońcę Słowaczyzny.

Pomimo buńczucznych oświadczeń ks. Hlinki, przewódcy klerykalnej ludności Słowaczyzny, że zasądzony przez sąd w Bratysławie na 15 lat więzienia za zdradę stanu dr. Tuka musi przy wyborach przejść do parlamentu, nie postawiono go, gdy przy pierwszem głosowaniu przepadł, do ściślejszych wyborów.

Krok ten jest motywowany tem, że ks. Hlinka niechce zrywać mostów, wiodących do przyszłej koalicji rządowej. Tak klerykali słowaccy sprzedali swego bohatera... za widoki na współudział w rządzie.

Piorun w szkole

RZYM, 9. 11. (AW.). We wsi Pellezzano (koło Neapolu) uderzył piorun w szkołę podczas odbywającej się nauki. Cały gmach stanął w płomieniach tak, że ubrania dzieci zaczęły się palić. Trzech chłopców zmarło z powodu silnego poparzenia. 10 dzieci jest ciężko rannych.

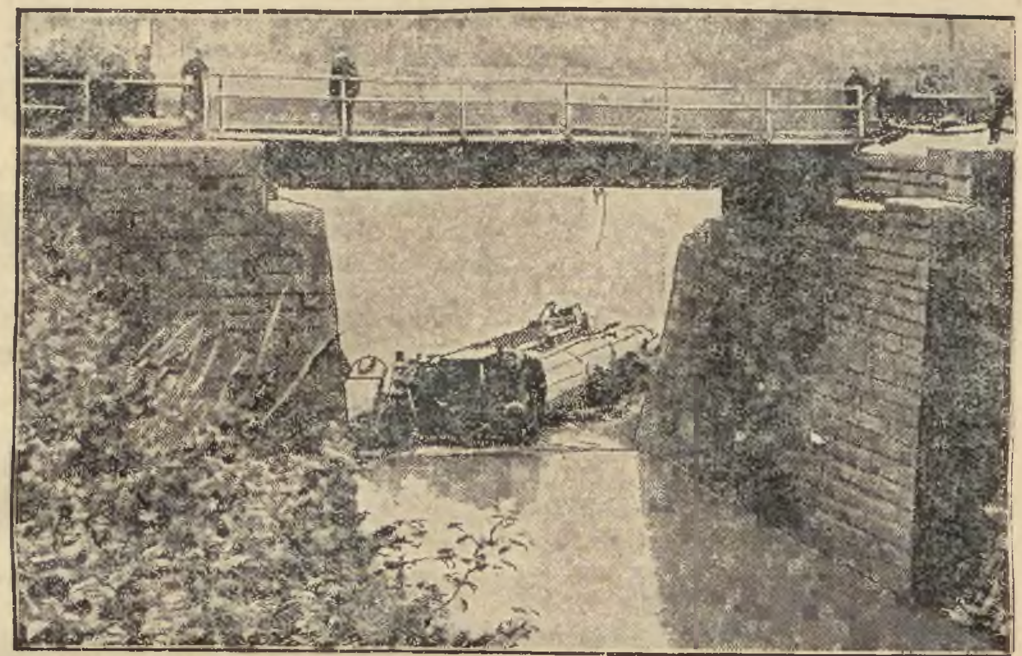
Prześladow. Polaków na Litwie.

WILNO, 9. 11. (AW). Z Kowna donoszą o nowych prześladowaniach Polaków na Litwie. Ostatnio ks. Kaz. Pranckietis, dziekan kiejdański ogłosił, że wszelkie nabożeństwa w języku polskim we wszystkich kościołach dziekanatu będą zniesione, z wyjątkiem jedynie 2 dni w miesiącu od 7-mej rano do 12-tej w południe.

Ekshumacja żołnierzy.

LIDA, 9. 11. (AW.). Odbyła się tu uroczysta ekshumacja zwłok oficerów i 12 szeregowych 85 pp. poległych w obronie miasta Lidy podczas walki z bolszewikami.

Katastofa kolejowa na Sawie.



Ekspres „Orjent" zderzył się podczas przejazdu przez most na Sawie (Jugosławja) z pociągiem towarowym. W ostatniej chwili maszynista ekspresu zdołał dać kontrparę, co zmniejszyło rozmiary katastrofy. Lokomotywa i wagon jadalny ekspresu oraz kilka wagonów pociągu towarowego spadło z nasypu, przyczem 3 funkcjonarjuszy kolejowych straciło życie.

Rokowania Schobera z socjalistami w Wiedniu.

WIEDEŃ, 9. 11. (Pat). Dzienniki donoszą, że kanclerz Schober nawiązał bezpośrednie rokowania z socjal-demokratami, w celu doprowadzenia do kompromisu w sprawie reformy konstytucji.

„Arbeiter Zeitung" oświadcza, że stanowisko socjal-demokratów w kwestji Wiednia jest dostatecznie znane, pozatem socjal-demokraci gotowi są do rokowań w sprawie wiedeńskiej, o ile rokowania te będą prowadzone w ratuszu, a nie w parlamencie.

„D. Oesterr. Tageszeitung" wzywa rząd i stronnictwa większości, aby nie pertraktowały z socjal - demokratami, lecz przeprowadziły reformę konstytucji ewentualnie w drodze pozaparlamentarnej.

—o—

Wyrok w procesie o fałszerstwo testamentu śp. Tyszkowskiego.

PRZEMYŚL, 9. 11. (AW.). W procesie o fałszerstwo testamentu śp. Tyszkowskiego ogłoszony został wyrok zasądzający: właściciela dóbr Haszlakiewicza na 1 rok więzienia i inż. Konopkę na 1 rok więzienia, abu z obniżeniem kary (przy zastosowaniu amnestji) na 6 miesięcy, przy równoczesnem zawieszeniu kary na 5 lat. Obwinionych Antoniego Tyszkowskiego, właśc. dóbr i Hożakowskiego uwolniono. Prokurator nie zgłosił apelacji od wyroku. Skazani przyjęli wyrok.

Jak to było na Placu Grzybowskim

przed 25 laty.

Podniecenie ogarnęło społeczeństwo polskie w pierwszych dniach listopada 1904 roku. Wiadomość o klęskach wojsk rosyjskich w wojnie z Japonją z jednej strony i rozdrażnienie wywołane zapowiedzianą mobilizacją z drugiej strony, wytworzyły taki nastrój i gotowość bojową szczególniej wśród sfer robotniczych i inteligenckich, że najsilniejsza w owym czasie Polska Partja Socjalistyczna postanowiła podnieść przyłbicę i z zakonspirowanych piwnic wyjść na ulicę.

Wojna dojrzałego proletarjatu, który na pierwszem miejscu postawił sobie cel wywalczenia niepodległej Polski nie zaskoczyła Moskali a gdy w pierwszych dniach listopada ukazały się proklamacje, skierowane do „wszystkich uświadomionych towarzyszy“ i „studentów warszawskich“ wskazując im miejsce obok proletarjatu we wspólnej walce o szczytne ideały, oberpolicmajstrzy Warszawy i Łodzi odpowiedzieli obwieszczeniami o karach za niedozwolone zebrania i pochody. I aczkolwiek obwieszczenia te rozklejano gęsto na murach miasta, nie wywołały one najmniejszego efektu.

W takim nastroju i w takich okolicznościach

nadeszła pamiętna niedziela 13. listopada 1904 r.

W kościołach warszawskich podczas sumy uwijali się agitatorzy i zbierały się liczne grupy. Nie wiedziano jeszcze co z tego wyniknie i czy prowodyrzy PPS. zdecydują się na otwarte wystąpienie.

Tymczasem koło kościoła wszystkich Świętych zebrał się tłum, a gdy po skończonem nabożeństwie ludzie wychodzący z kościoła połączyli się z oczekującym ich tłumem, w powietrzu

zatrzepotał wyniesiony na drążku czerwony sztandar.

Tłum obnażył głowy i z pieśnią „Krew naszą“ ruszył naprzód. Przy wylocie ulicy Bagno posypały się z szeregów manifestantów pierwsze kule rewolwerowe, skierowane do policji i żandarmerji skoncentrowanych w tym punkcie.

W tym momencie wyszła z kościoła druga liczna grupa manifestantów składających się wyłącznie z robotników i studentów i zajęła krużganek. Starali się oni skupić koło siebie duże masy ludu, znajdujące się przed kościołem, wzywając do demonstracji i wznosząc okrzyki: „Precz z mobilizacją“.

Na wezwanie komisarza policji do rozejścia się, tłum odpowiedział gradem kamieni i kul. Wówczas policja i żandarmerja w bojowym szyku otoczyły kościół.

Sformowany tymczasem pochód wdarł się w ulicę Bagno, a ze wszystkich stron zaczęły napływać nowe masy ludu, pragnąc połączyć się z demonstracją. Pochodowi zagrodził drogę wysłany do pomocy policji, oddział petersburskiego pułku. Ale tłum stawił czoło i powitał żołdaków moskiewskich kamieniami i strzałami, wtedy dowodzący oddziałem oficer kazał strzelać. Trzy kolejne salwy rozdarły powietrze.

A gdy krew obficie zaczęła lać się po kamieniach bruku, tłum się cofnął i rozpierzchł.

Na placu boju zostało sześciu zabitych i kilkadziesiąt rannych.

Ale i strona przeciwna miała poważne straty.

Reszta demonstrantów zamknęła się w kościele Wszystkich Świętych i do godziny dziewiątej wieczór nikt nie zdecydował się na opuszczenie świątyni. Wysłany parlamentarjusz uspokoił oblegających Moskali i wówczas dopiero uwięzieni opuścili mury kościelne. Otoczono ich pierścieniem policji i wszystkich zaprowadzono do ratusza, gdzie około stu osób zatrzymano. Wielu z aresztowanych w następstwie pierwszej demonstracji zostali skazani, lub drogą administracyjną zesłani na Sybir. Krwawy dzień 13. listopada

był początkiem wielkich i krwawych zmagań się mas ludowych i inteligencji pracującej

z przemożną siłą najeźdźcy.

M. H.

Fejleton „Dziennika Lud.“ z 11. XI. 1929.

W. RAORT.

WARSZAWIACZKI.

Kiedy prezes rady nadzorczej „Polsprytu“ z Warszawy, pan Bogusław Dunin Mainacht- Wnocmajewski oświadczył mi, że zaangażowałby do swego biura prezydjalnego, pierwszorzędnego sekretarza, który mógłby złożyć odpowiednią kaucję przypomniałem sobie pana Dowgirt-Czartoryskiego, mieszkającego od miesiąca we Lwowie. Pan Dowgirt-Czartoryski oświadczył mi bowiem że chętnie dałby się zaangażować na jakieś pierwszorzędne stanowisko, po uprzedniem uzyskaniu grubszej zaliczki.

Nic łatwiejszego, jak z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności zaaranżować spotkanie obu gości warszawskich i pozyskać sobie w ten sposób przyjaźń dwóch wybitnych ludzi stołecznych. Zatelefonowałem więc do nich i naznaczyłem im rendez- vous w jednej z kawiarń.

Przyszli z jednogodzinnem, warszawskiem opóźnieniem. Przedstawiłem ich i zauważyłem, że obrzucili się niechętnem spojrzeniem, gdy się dowiedzieli, że obaj pochodzą z Warszawy.

— Więc szanowny pan mieszka również w Warszawie? — spytał po chwili Mainacht- Wnocmajewski, kołysząc lekko nogą obutą w lakierek i białe getry.

— Oczwiście! — odparł niedbale Dowgirt-Czartoryski.

— Ślicznie!... — Szanowny pan pragnie otrzymać posadę w „Polsprycie“ na skutek polecenia naszego wspólnego przyjaciela. (ukłon w moją stronę). Wyznam panu szczerze, że poszukuję wprawdzie wybitnej siły fachowej, obeznanej z eksportem i reprezentacją w sferach najwyższej arystokracji, ale reflektowałem na współpracownika z poza Warszawy. Jeśli jednak nasz wspólny przyjaciel (ukłon w moją stronę) raczył nas zaznajomić i zabawić się w pośrednika w tej sprawie, to chętnie wysłucham pańskiej oferty. Dla wyjaśnienia muszę dodać, że jako prezes rady nadzorczej „Polsprytu“ jestem zmuszony do częstych wyjazdów na posiedzenia Ligi Narodów i t. d. i dlatego wymagamy od swego sekretarza zupełnej samodzielności i inicjatywy. „Polspryt“ jest właśnie w fazie przeobrażania się na instytucję państwową o kapitale zagranicznym i w tych dniach oczekuję delegatów koncernu amerykańskiego w celu sfinalizowania większej pożyczki dolarowej, do której Bank Polski przystępuje również w jednej trzeciej udziału. Rzecz oczywista, że nie mogę panu na początek obliczać gaży takiej, jaką pobierał dotychczasowy mój sekretarz, jeden z byłych ministrów w rządzie Nowaka, ale sądzę, że zgodzi się pan na moje warunki.

— Faktycznie będę zobowiązany szanownemu panu prezesowi — rzekł uprzejmie Dowgirt- Czartoryski.

— No tak!... Nie będę pana tu wypytywał o posiadane kwalifikacje, gdyż mam w tym względzie pełne zaufanie do naszego wspólnego

ludowego nad nacjonalistycznym projektem „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“. A dlatego w swym ostatecznym wyniku akcja nacjonalistów skończyć się musi zupełnem fiaskiem.

PRZYPUSZCZALNY NOWY POSEŁ ANGIELSKI W MOSKWIE.



Sir Robert Hodgson, który wobec nawiązania stosunków z Sowjetami ma objąć placówkę poselską w Moskwie. Sir Hodgson był także posłem od r. 1924—1927, tj. do zerwania stosunków dyplomatycznych.

—o—

Jak chcą złamać republikę niemiecką.

Jeśli się stwierdzi, że za projektem nacjonalisty Hugenberga wypowiedziało się zaledwie niewiele ponad 10 proc. ogólnej liczby wyborców, podczas gdy prawie 9/10 ludności akcję nacjonalistów zignorowało, to trudno zrozumieć, na jakiej podstawie obóz szowinistycznej reakcji niemieckiej z taką pompą święci swe „zwycięstwo“.

Nacjonalistyczne „Volksbegehren“ jest pierwszą od szeregu lat próbą skierowania polityki niemieckiej na tory gwałtu i przemocy. Plany Hugenberga są dalej idące, niż by się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Leaderowi skrajnych nacjonalistów nie chodzi bynajmniej tylko o obalenie planu Younga. Celem ostatecznym, do którego zmierza cała dzisiejsza akcja Hugenberga, jest

zachwianie republiki niemieckiej,

jest wywołanie w kraju powszechnego rozkładu, niepokoju i chaosu politycznego, by móc następnie zastosować celem uzdrowienia stosunków uniwersalnego lekarstwa nacjonalistycznego: dyktatury silnej jednostki.

Hugenberg jest wprost fanatycznym nieprzyjacielem ustroju republikańskiego. Przytem jednak jest on na tyle przezorny i przewidujący, że

nie myśli o obaleniu ustroju tego przemocą.

Jego plan zmierza do tego, by samo życie zdyskredytowało w oczach ogółu republikańską konstytucję Weimarską.

90 procent ogółu wyborców niemieckich uświadamia sobie ten stan rzeczy. 90 procent ogółu wyborców niemieckich pamiętać będzie o niebezpieczeństwie, z jakiem dla republiki niemieckiej związane by było definitywne zwycięstwo Hugenberga, w dniu referendum

---

przyjaciela (ukłon w moją stronę). Chodzi tylko o to, czy nasz wspólny przyjaciel poinformował pana, że z objęciem tej posady łączy się mała kwestja natury materjalnej... Nie znając szanownego pana bliżej, a porucząjąc mu dział personalny i kasowy „Polsprytu“, muszę mieć, choćby dla samej formalności, pewną gwarancję, że tak powiem...

— O to może szanowny pan prezes być spokojny! — wtrącił Dowgirt- Czartoryski. — Mogę się powołać na referencje nowego ambasadora angielskiego Erskina i naszego doradcy finansowego Deveya. Pracowałem przez szereg lat w dyplomacji jako szef wydziału północno- południowego i tylko za poradą byłego ministra Czechowicza poświęciłem się ekonomji i zagadnieniom walutowym.

— Więc wszystko byłoby w porządku! — rzekł Mainacht- Wnocmajewski. — Chodzi tylko o to, czy nasz wspólny przyjaciel poinformował szanownego pana, że z objęciem tej posady łączy się mała kwestja natury materjalnej. Myślę mianowicie choćby o skromnej kaucji w kwocie 5.000 zł. które musiałby szanowny pan jeszcze dziś złożyć na moje ręce. Zaznaczam dlatego, że dziś, bo musiałbym zatelefonować do rady nadzorczej, aby wstrzymano rozpisanie konkursu na nowego sekretarza...

Dowgirt- Czartoryski zrobił minę, jakby połknął karakona w kawie.

— Czego szanowny pan prezes żąda?

— Kaucji.

— Zdaje mi się, że nie dosłyszałem....

— Jeśli 5000 dla pana za dużo, to w drodze wyjątkowej i ze względu na pańskiego protektora, mogę opuścić na 2.000 złotych.

Dowgirt- Czartoryski parsknął śmiechem.

— Zresztą w dowód zaufania, jakie mam do pana, opuszczę na tysiąc złotych.

— Szanowny pan prezes, widocznie dostał fjoła?...

— Niech będzie połowa! 500 złotych i ani grosza mniej!

— Pan prezes jest widocznie źle poinformowany przez naszego, wspólnego przyjaciela...

— Da pan 100 złotych?...

— Ależ ani grosza! Przeciwnie! Nasz wspólny przyjaciel wprowadził mnie widocznie w błąd, gdyż obiecał mi, że otrzymam jakąś zaliczkę na moje przyszłe pobory...

— Co? zaryczał w pasji Mainacht-Wnocmajewski. — Z tym pyskiem chciał pan zaliczkę? Mało to łobuzów jest w Warszawie na zaliczki?.. W gębę panu plunąć mogę zaliczkowo!...

— Z której meliny wyrwał się pan prezes? Widzicie go, hojrat! Kaucję mu dawaj, draniowi sobaczemu! Paszoł won!

Obaj panowie zerwali się z miejsc w najwyższej pasji. Myślałem, że się na mnie rzucą — ale nie. Porwali swoje meloniki z wieszadła i dwiema przeciwnemi stronami wybiegli z kawiarni.

— Pan chciał płacić? — zapytał mnie kelner.

— Proszę.

— Czy i za tych panów z Warszawy także?

— Ha cóż robić? My ciągle płacimy za tych panów z Warszawy.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

„Humanitarny" czyn p. Zakrzewskiego.

Stasio Zakrzewski wypowiedział furmanowi Antoniemu Ilkowi mieszkanie. Po kilku dniach posłał 4 woźnych, którzy w czasie nieobecności Ilkowa wynieśli wszystkie rzeczy z mieszkania.

Ilkow po powrocie do domu, wniósł rzeczy z powrotem do mieszkania. Wtedy to Stasio zwrócił się do policji o interwencję, która po spisaniu protokołu pozostawiła Ilkowa w mieszkaniu, każąc Stasiowi czekać aż na orzeczenie sądu.

Kronika Drohobycka

ŚMIERĆ MOTOROWEGO PRZY PRACY. — Iwan Fedyszyn, motorowy w firmie „Sp. Akc. Gazów Ziemnych" w Schodnicy, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek uderzenia ściskiem tak silnem, że w godzinę po wypadku zmarł w szpitalu.

HUMORYSTYCZNA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW. Ostatnio, grupa komunistów urządziła 7. listopada demonstrację, niosąc transparenty z napisami treści antypaństwowej. — Wśród około 30 demonstrantów przeważały dzieci do lat 14 i to przeważnie zamożnych kupców tutejszych.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Wczoraj o godz. 10-tej wiecz. został przyłapany w czasie włamywania się do kiosku p. Kaweckiego niejaki Popławski Karol z Warszawy, którego aresztowano.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Z posiedzenia Rady miejsk. w Stanisławowie.

Dnia 6 bm. pod przewodn. burmistrza Chowańca odbyło się posiedzenie rady miasta. Z porządku dziennego, uchwalono: zatwierdzić umowę o najem kwater dla oficerów; załatwiono sprawę konwersji pożyczek 280.000 zł. na budowę domów mieszkalnych przy ul. Halickiej; na budowę ratusza zaciągnąć pożyczkę 500 tys. zł.; w związku z potrzebą ustawienia stacyj transformatorowych postanowiono w pewnych punktach miasta nabyć odpowiednią ilość gruntu; z okazji 200-letniego jubileuszu I. gimnazjum utworzyć 3 stypendja po 400 zł. dla biednych uczniów tegoż zakładu; dokonano dalej wyboru komisji szacunkowej podatku dochodowego na okres 3-letni; zatwierdzono cennik potraw dla restauracji na tut. dworcu kolejowym i załatwiono przychylnie prośbę Samuela Hopfingera o koncesję na zakład instalacji elektryczno-techn. w Stanisławowie.

Kronika Stanisławowska

USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Nieznany osobnik, w Młyniskach, pow. Żydaczów, oddał strzał karabinowy przez oszklone drzwi mieszkania do właściciela sklepu Tuny Dawida, zam. w Młyniskach. Sprawca mierzył w pierś Tuny, jednak wskutek przestrzelenia ramy drzwi, pocisk zboczył i utkwił w ścianie, nie trafiając Tuny, ani żadnej z kilkunastu osób, które wówczas znajdowały się w lokalu.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. — Wieczorem, dnia 7. b. m., mała grupa niedorostków, pod wpływem agitacji komunistycznej usiłowała urządzić w Stanisławowie pochód demonstracyjny. Na ul. Sapieżyńskiej pochód rozprószyła policja, — przyczem kilkanaście osób, przeważnie młodzieży, zostało aresztowanych.

Bezpłatny kurs hygjeny dla matek.

W Miejskim Ośrodku Zdrowia przy pl. Misjonarskim l. 2 ma być utworzony od dnia 18 listopada br. sześciotygodniowy bezpłatny Kurs higjeny dla matek, mający za zadanie szkolenie w zasadach higjeny osobistej, higjeny okresu macierzyństwa i opieki nad niemowlęciem i dzieckiem.

Zajęcia odbywać się będą 3 razy piątki od godz. 5—7 popołudniu (przyczem jedna godzina poświęcona będzie tygodniowo: w poniedziałki, środy i wykładom teoretycznym, druga zaś pracom praktycznym).

Matki, które wykażą pilność w uczęszczaniu i w zajęciach kursu, otrzymają bezpłatnie wyprawki dla dziecka. dziennie w dnie powszednie o godz. 12

Zapisy na kurs przyjmowane są codo 1 s od 5 do 6 wiecz. w biurze rejestracyjnym Ośrodka (parter nr. 2).

Kierownikiem kursu jest p. dr. Jan Danielski.

ZAKUP ZŁOTA W AMERYCE.

WARSZAWA, 9. 11. (AW). Począwszy od lipca b. r. Bank Polski celem stworzenia pokrycia kruszcowego waluty polskiej nabył przeważnie na rynku amerykańskim złoto wartości 54 milj. zł., przyczem w ostatniej dekadzie zakup złota wyniósł równowartość blisko 9 milj. zł.

B. PREZYDENT FRANCJI, EMIL LOUBET



zachorował ciężko. Godność prezydenta piastował od r. 1899—1906. Wobec sędziwego wieku chorego — liczy bowiem 91 lat — istnieje poważna obawa o jego życie.

Z dnia.

Mobilizacja konserwatystów z całej Polski.

Warszawski „Express Poranny", organ wielce sanacyjny pod powyższym tytułem publikuje bojowe uchwały obszarników całej Polski, powzięte w pałacu Janusza Radziwiłła. Jak już donosiliśmy, konserwatyści chcą z obecnej sytuacji politycznej wyciągać kasztany póki gorące i jednomyślnie oświadczają się za rozwiązaniem sejmu i nie rozpisywaniem wyborów, czyli za rządami bez kontroli sejmu i bez odpowiedzialności przed społeczeństwem, żądają narzucenia nowej konstytucji — drobiazgu — zmiany republiki na monarchję. Jak widzimy plany bardzo śmiałe...

W sprawozdaniu tegoż „Expressu" znajdujemy wielce charakterystyczne informacje. Cytujemy je też dosłownie:

„Wielkie wrażenie wywołały deklaracje przedstawicieli Stronnictwa Chrześcijańsko - Rolniczego, mającego główną siedzibę w Poznaniu, chociaż ogarniającego też częściowo Kongresówkę i Wschodnią Małopolskę, oświadczyli oni, że uznają swój błąd w stosunku do Marszałka Piłsudskiego, o którym dawniej głosili, że nigdy nie zwobędzie się na walkę z lewicą. Widzą teraz, że politycy krakowscy i wileńscy lepiej orjentowali się w nastroju i trafniej przewidzieli przyszłość. Dlatego też obecnie chętnie pojdą za ich wskazaniami".

Pomylili się i naprawiają swój błąd. I inni się też pomylili, dziś również nie mają złudzeń.

—o—

Z okazji 25-lecia walki z caratem na pl. Grzybowskim w Warszawie DZIŚ w niedzielę 10 b. m. o godzinie 11-tej przedpoł. na pl. Gosiewskiego

Uroczysta Manifestacja

potem pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki.

Wieczorem o 6-tej w lokalu naszym ul. Rutowskiego 23 II p.

Uroczysta Akademja

z bogatym programem muzyczno-wokalnym.

To i owo.

Słuchajcie! Słuchajcie! Wspomnienie marsz. Piłsudskiego o Grzybowie, wspomnienie zaczątku walki, czynnej walki P. P. S. z caratem, zamieścił także „Czas“! O dzień wcześniej ten sam „Czas“ zamieścił artykuł wstępny pod tyt.: „Jad niewoli“. Pismo stańczyków krakowskich rozprawia się w tym artykule z wspomnieniami Bronisława Żukowskiego w czasopiśmie „Niepodległość“ pod tyt. „Pamiętniki Bojowca“, w których opisana jest manifestacja na placu Grzybowskim. „Czas“ streszcza te wspomnienia. gorszy się okropnie, że w walce było jedenaście trupów, wiele pokaleczonych i przyaresztowanych, że później (w r. 1905) Żukowski organizował zamachy na stójkowych, że „on i jego towarzysze zabili patrol policyjny złożony z 12 ludzi“.

„Czas“ jest przerażony! „Wesoły ton — pisze — przy krwawej i bolesnej dla każdego uczciwego człowieka treści razi jak zgrzyt, jak cynizm. Tak! Niewola sączy jad, co rozkłada duchów skład“.

To było takie „nieetyczne“! „Czas“ pisze, że dusza polska pod zaborem rosyjskim „barbaryzowała“ się i że bojowcy to byli „biedni, niewolą zatruci ludzie!“

A w 24 godzin po tym sędzia o bojowcach zamieszcza „sanacyjny“ dziś „Czas“ wspomnienie pierwszego bojowca Józefa Piłsudskiego! Co za przewrotność! Co za brak charakteru! Jak plugawi się te wspomnienia na łamach takiego pisma...

*

Horyzont dyktatur zaciemnia się. — Waldemaras, po okrucieństwach i terorze stosowanym wobec swych przeciwników, znienawidzony przez cały naród musiał ustąpić, Mussolini zagaduje świat swojemi sukcesami a w rzeczywistości nie może pokonać piętrzących się trudności, Primo de Rivera rozpoczyna nowy kurs — jeszcze ostrzejszej walki z opozycją — która mimo wszystko rośnie liczebnie i hartuje się, parlament węgierski ostro przeciwstawia się zamierzeniom Horthyego. Prędzej, czy później musi nadejść zmierzch dyktatury — albowiem — jak pięknie mówi pisarz niemiecki Stefan Zweig, kreśląc sylwetkę Robespierre'a — „nigdy ludzkość, cząstka jej czy poszczególna grupa, nie może na dłuższą metę znosić dyktatury jednego człowieka, nie nienawidząc go. A nienawiść ta pobjewolonych fermentuje podziemnie we wszystkich kołach“.

*

Charakterystyczne jest milczenie całej prasy sanacyjnej o wyniku badań Najwyższej Izby Kontroli Państwa! Ani słowa! Ani mru-mru. Jak by to nie było conajmniej równie ważna wiadomość, jak — powiedzmy — wiadomość o jakiemś polowaniu, czy zabiegach Habsburgów o zezwolenie powrotu do Austrji. Nawet „Kurjerek“ krakowski informuje o tem w dwóch słowach (dosłownie w 9 wierszach) zresztą tak mętnie, że czytelnik nie wie e z tego zrozumie.

Czy to ładnie prawdę chować pod korzec? x.

PROGRAM
UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNEJ
z okazji 25-lecia walki bojowej z caratem na pl. Grzybowskim w Warszawie:

O godz. 10-tej przedpołudniem zbiórka w wszystkich Zw. Zawod. i Komitetów Dzielnicowych w lokalach; Akademicka młodzież socjalistyczna zbierze się w lokalu Rynek 8, I. p.

O godz. 10.30-tej wymarsz ze sztandarami i transparentami na plac Gosiewskiego.

O godz. 11-tej

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

Organizacje pozostają przez cały czas w szeregach.

Potem **POCHÓD** ulicami miasta pod **Teatr Wielki.**

O godz. 6-tej wieczorem

UROCZYSTA AKADEMJA

w lokalu, ul. Rutowskiego 23 II. p. z bogatym programem muzyczno-wokalnym, przy współudziale Artystów Teatrów Miejskich.

Towarzysze z Komitetów wiejskich P. P. S. po przybyciu do Lwowa zbiora się w lokalu, przy ul. Rutowskiego 23 II. p.

MILICJA P. P. S. zbiórka w niedzielę o godz. 9-tej rano w lokalu, ul. Zielona 7, I. p. z opaskami. Uprasza się o punktualne przybycie.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P.P.S. Lwów, przeniósł się do własnego lokalu przy ul. Rutowskiego 23/II p. Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

Z miljony ludzi zmarło śmiercią głodową.

SZANGHAJ 9. 11. (AW.). Według doniesień z prowincji Szjen-Si klęska głodu przybiera tam zastraszające rozmiary. W ciągu ostatnich miesięcy śmiercią głodową zmarło około 2.100.000 ludzi. Śmierć głodowa zagraża jeszcze 1.300,000 mieszkańcom tej prowincji.

600 ofiar wskutek wybuchu wulkanu

GUETAMALA, 9. 11. (PAT.). Chociaż wulkan Santa Maria przestał już wyrzucać lawę, miejscowi uchodźcy żyją w ciągłej obawie przed nowym wybuchem. Według ostatnich obliczeń, liczba ofiar katastrofy dochodzi do 600, przeprowadzenie jednak dokładnego obliczenia prawdopodobnie nigdy nie będzie możliwe, gdyż wiele trupów uległo całkowitemu spopieleniu w zetknięciu się z rozżarzoną lawą.

Międzynarodówka Socjalistyczna w obronie demokracji w Austrji.

W „Informacjach socjalistycznych", wydawanych przez Robotniczą Międzynarodówkę socjalistyczną zamieszcza przewodniczący Międzynarodówki, dr. Emil Vanderwelde, artykuł, w którym zapewnia socjalną demokrację Austrji, że nietylko cała Międzynarodówka Robotnicza ale cały kulturalny świat demokratyczny stoi po jej i demokracji austrjackiej stronie w walce z rządem reakcyjnym, który pod płaszczykiem „rewizji" konstytucji przygotowuje zamach na ustrój demokratyczny państwa.

Artykuł ten w skróceniu brzmi:

Socjalizm nie jest już dziś w Europie tylko siłą pewnej idei.

Mężowie, którzy gotowi są przeszkodzić zamachowi na demokrację, są członkami **rządów**, które jak to mówi się w Wersalu, reprezentują „potęgi o interesach ogólnych". A

rządom tym stoją do dyspozycji liczne i to bardzo skuteczne środki.

Mówiąc o suwerenności każdego państwa, tow. Vanderwelde podnosi, że prawdą jest, że Austrja posiada pełną suwerenność, i właśnie socjalna demokracja broniła jej zawsze przeciw zewnętrznej kontroli w kwestjach finansowych i t. p., ale dla nauczenia rozumu tych rządów, które jak w Wiedniu lub gdzieindziej próbować by chciały uciec się do siły.

Któżby śmiał twierdzić, że suwerenność daje prawo tym, którzy wykonują mandat konstytucyjnie określony, ustanawianie dyktatury drogą zamachu i łamania konstytucji?

To też rządy, dla których demokracja nie jest tylko pustym dźwiękiem, mają nietylko prawo, ale wprost obowiązek działać, aby przeszkodzić narażeniu Europy na nowe niepokoje i zawikłania.

Vanderwelde stwierdza też, że

Berlin, Paryż, Londyn, Praga, z czujną uwagą śledzą wypadki, dziejące się w... Austrji.

przestrzegając kanclerza Związku państwa przed skutkami zamachu. Muszą one uważać, aby straciły swój wpływ te grupy, które dostawszy się do rządów, chcą Austrję zepchnąć z poziomu, na który wydźwignęła je demokracja. Zwycięstwo tych grup bowiem nietylko Austrję pogrąży w stan rozpaczliwy, lecz zagraża całej Europie. Niema bowiem już dziś w Europie państwa odosobnionego, którego losy byłyby obojętne dla reszty państw i nie odbijały się na tychże powodzeniu. W usiłowaniach, które zapobiegną powrotowi reakcji w Europie **socjalna demokracja, międzynarodówka socjalistyczna stać musi w pierwszym rzędzie.**

—o—

TANCERKA, KTÓRA ZGINĘŁA W PŁOMIENIACH.



Lena Amsel, jadąc automobilem, którym sama kierowała uległa w okolicy Paryża katastrofie. W samochodzie nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny a tancerka poniosła śmierć w płomieniach.

Lena Amsel pochodziła z Polski. Liczyła lat 30.

Z opery.

Z powodu wznowienia Moniuszki „Hrabiny".

(Streszczenie libretta).

Czasy na początku XIX. wieku, kiedy stolica po tragedji rozbiorów Polski i po uzyskaniu chwilowej niepodległości szukała zapomnienia w świetnych zabawach pod wpływem mody francuskiej.

W salonie Hrabiny, siostrzeniec podczaszyca, Dzidzi, starający się o względy jej, układa program przedstawienia, pełnego urozmaiceń tanecznych i śpiewackich. Na balu ma się pojawić również i młodziutka krewna hrabiny, Bronia, wnuczka starego Chorążego, którą na karnawał wysłano do Warszawy. Wśród zaproszonych znajduje się cała Warszawa, z panią do Vauban na czele. Wielką atrakcję stanowić będzie nowa suknia Hrabiny, która ma wystąpić, jako Djana.

Bronia pokochała młodego szlachcica Kazimierza, którego jednak oplątała swoimi wdziękami Hrabina tak, że młody ułan nie dostrzega uczuć Broni.

W drugim akcie patrzymy na przygotowania do balu. Hrabina przymierza suknię, przekonana, że zajmie dominujące stanowisko w towarzystwie stolicy. Próba baletu. Primadonna włoska śpiewa popisową arję koloraturową. Wobec niedyspozycji Kasztelanki na propozycję Kazimierza śpiewa Bronia prosto z serca piosnkę smutną o Jasiu, który na wojenkę poszedł. Kazimierz, Chorąży i stary Podczaszyc odczuli piękno i znaczenie tej piosenki.

Na przywitanie pani de Vauban wszystko tłoczy się do drzwi. Nieostrożny Kazimierz nastąpił na tren sukni Hrabiny i przerwał gazę. „Prostak" — oburza się hrabina. Kazimierz wypadł z łask a Dzidzi zadowolony, uśmiecha się złośliwie.

Na dworze starego Chorążego (3-ci akt.) Gdy Podczaszyc marzy o Broni, ta duszę zajętą ma myślami o Kazimierzu, który dawno już temu poszedł na wojnę. Do Chorążego zjeżdża Hrabina, w nadziei, że zjedna sobie serce młodego ułana, który ma właśnie do rodzinnego wrócić domu. Wraca Kazimierz; myśl o Broni towarzyszyła mu wszędzie, że modlitwa jej otacza go w chwilach niebezpieczeństwa.

Hrabina zręcznie wyprzedziła Bronię; usprawiedliwia się z dawnej porywczości na balu i zapewnia go o swych niezmiennych dla niego uczuciach. Kazimierz grzecznie, ale chłodno ją przyjmuje. Lecz Bronia jest niepocieszona z powodu przyjazdu Hrabiny równocześnie z przyjazdem Kazimierza. Węzeł niepewności rozciął stary Podczaszyc. By rozradować smutne lica dziewczyny, narzuca się Kazimierzowi na swata wobec Chorążego, którego prosi o rękę Broni dla żołnierza. Stary szlachcic błogosławi zakochanym. Hrabina opuszcza Dom Chorążego, przyznając się sama przed sobą do niewygasłej miłości ku Kazimierzowi.

Uczta myśliwska zaczyna się od wychylenia kielichów miłości za zdrowie młodej pary, Kazimierza i Broni.

Za napisanie listu do generała pięć mies. więzienia i wyrzucenie z wojska.

Wczoraj 8 bm. rozpoczął się w Królewcu w Prusach wschodnich proces odwoławczy, w którym jako oskarżony staje stary żołnierz Remus, w pierwszej instancji zasądzony na pięć miesięcy więzienia za naruszenie wojskowej ustawy karnej. Pięciu jego kolegów zostało zasądzonych na ciężkie lub lżejsze kary aresztu.

Remus w czerwcu br. napisał do generała Heye list, który przed wysłaniem odczytał pięciu współoskarżonym kolegom. Remus ośmielił się napisać list tembardziej, że gen. Heye opuszczając dywizję, powiedział do żołnierzy:

— Jeżeli coś będziecie mieli na sercu, przyjdźcie do mnie osobiście.

I biedny Remus powołując się na te słowa, poskarżył się w liście, że od czasu, jak generał odszedł, zapanowały nieprzyjemne stosunki, przyczem wymienił kilka wypadków ilustrujących panującą atmosferę w wojsku.

— Nie jest dobrze — żalił się Remus, żeby podoficer zakazywał żołnierzowi palić fajkę a sam miał papierosa w ustach.

Albo inny wypadek:

— Żołnierz zamiata dziedziniec. Nadchodzący sierżant zwraca uwagę na niewłaściwy sposób oddania ukłonu. Ręce nie były dobrze ułożone. Następuje doniesienie i żołnierz otrzymuje karę półtoragodzinnych ćwiczeń. Przy tych karnych ćwiczeniach, podoficer daje mu taką szkołę, że żołnierz po piętnastu minutach upada i musi zostać przewieziony do szpitala.

Dalej opowiada Remus, że inny podoficer skopał żołnierza, lecz za to nie został ukarany.

W zakończeniu swego listu przytoczywszy szereg innych wypadków stwierdza Remus, że wśród swych kolegów widział tylko zniechęcenie, rozgoryczenie i niewiarę, zamiast ofiarności i zamiłowania do służby.

Odpowiedź na ten list była taka, jakiej można było spodziewać się. Nikt nawet nie próbował zbadać, czy stosunki opisane przez Remusa są zgodne z istotnym stanem rzeczy. Lecz za to wytoczono mu skargę i zwolniono ze służby wojskowej, jeszcze przed rozprawą sądową.

I tak biedny starszy żołnierz, który jedenaście lat służył w wojsku i — jak zapewniał w liście do generała — do ostatniej kropli krwi chce służyć swej ojczyźnie został wypędzony z wojska i dziś, jest bez środków do życia.

Niewiadomo, jaki będzie wyrok sądu apelacyjnego.

350 WŁÓKNIARZY NA BRUK.

ŁÓDŹ, 8. 11. (AW). Znana tu wielka firma bawełniana Barcińskiego wniosła ostatnio podanie o odroczenie wypłat. — W związku z tem firma wymówiła pracę 350 robotnikom.

CMENTARZ DLA BEZWYZNANIOWYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. 11. (tel. wł.). Zgodnie z uchwałą powziętą przez Radę Ministrów komitet regulacji Warszawy wyznaczył specjalny teren na cmentarz dla bezwyznaniowych. Prócz bezwyznaniowych mają być tam chowane również osoby wyznań niereprezentowanych wśród warszawskich gmin wyznaniowych, jak mahometanie, buddyści i t. d.

—o—

Nowy występ ekskajzera Wilhelma.

Z Amsterdamu donoszą do „Vorwärtsu".

„Wyraźnem ostrzeżeniem, pod adresem ekskajzera jest półurzędowe doniesienie z Hagi, wedle którego ekskajser wprawdzie nie wywarł wpływu **na nominację nowego burmistrza w Doorn**, ale też stosunek między rządem holenderskim a ekskajzerem bynajmniej nie jest tego rodzaju, by rząd miał się liczyć z jego opinją przy nominacji burmistrza. Rząd raczej kierować się będzie rozważaniem, aby zamianować osobistość energiczną, któraby nie wahała się zająć stanowiska stanowczego wobec ekskajzera.

Komunikat ten spowodowany został wiadomościami, że Wilhelm agitował na korzyść pewnej osoby na stanowisko burmistrza w Doorn.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Historja platynowego pierścienia.

Z jubilerskiej wystawy we Wiedniu przeszedł w r. 1915 wspaniały pierścień platynowy na własność pewnej rzeźniczki. Kupiła go za 25.000 kor., co w tym czasie stanowiło ładną sumkę pieniędzy. W dziesięć lat potem pierścień ten gdzieś się jej zapodział.

Tegorocznej zimy podczas trzaskających mrozów 10-letni chłopak dygocący od zimna, bo odziany bardzo licho, zjawił się w zakładzie zastawniczym i podał urzędnikowi pierścień, który mu ojciec kazał zastawić za kilka szylingów, jeżeli tę kwotę można otrzymać. Urzędnik długo oglądał pierścień, poczem zapisał sobie nazwisko i adres ojca i odesłał chłopca do domu, nie dając mu ani pierścienia ani pieniędzy.

Niebawem w ubogiem mieszkaniu zjawił się funkcjonarjusz policji i zaaresztował kobietę — mąż jej bowiem był nieobecny, gdyż szczęśliwym wypadkiem otrzymał zajęcie przy zgarnianiu śniegu. Na policji kobiecina tłumaczyła się, że pierścień ten mąż kupił jej przed dwoma laty za kilka szelingów. Odszukano sprzedawcę: był nim bezrobotny pomocnik kapelusznika. Poddano go przesłuchaniu. — Skąd wziął pierścień? — Pierścień? Znalazł go na ulicy. — Dlaczego przywłaszczył go sobie, nie zawiadomiwszy policji o znalezieniu? — Uważał go za bezwartościowy i dlatego się z nim nie zgłosił.

Przed sądem oskarżeni rodzice chłopca, który zaniósł pierścień do zastawu, twierdzili, że nie mieli pojęcia o wartości pierścienia. Zanim posłali chłopca z nim do zakładu, pozastawiali wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, nawet ubranie syna. Na dowód tego przedłożyli 65 kartek zastawniczych.

Obrońca podniósł, że wiedząc o wartości pierścienia nie byliby posyłali małego, nędznie ubranego chłopaka, który musiał wzbudzić podejrzenie.

Sąd uznał słuszność tych wywodów i wydał wyrok uwalniający. Najlepiej jednak wyszła na całej tej historji bogata rzeźniczka: otrzymała pierścień z powrotem ...bez obowiązku zapłacenia za znaleźne.

—o—

Podlwowscy rabusie przed sądem.

(y) Dnia 19 lipca br. Salamon Weiler przeżył niemiłą przygodę. Nie przeczuwając nic złego wesoło gawędził z wieśniakami, jadącymi, że Lwowa. Za Sichowem niespodzianie wybiegło z lasu dwóch osobników, trzymających w ręku potężne pałki. Opryszki zatrzymali wóz pobili dotkliwie Weilera, zaś jeden z nich zagroził mu nożem. Srodze przerażony handlarz dał napastnikom 3 dolary, 10 złotych, oraz papierośnicę czem uratował swe życie.

Po kilku tygodniach policja ujęła obu rabusiów. Byli to 23-letni Stanisław Pastuch, oraz Jan Chabidziura. W śledztwie ustalono, że mają oni na sumieniu również kradzież beczki miodu o zawartości 30 litr. Łup ten skradli oni z wozu w pobliżu Dawidowa na szkodę nieznanego handlarza.

Wczoraj stanęli niepolnie przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili 7-ma głosami winę oskarżonych.

Trybunał, uwzględniając okoliczność, iż nie byli oni jeszcze karani, zasądził obu po 1 roku ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Ogonowski, bronili dr. Alles i dr. Hoffman.

Sprawy partyjne.

ZBIÓRKA SEKCJI KOBIET P. P. S. nastąpi w niedzielę, 9. b. m. o godz. 10-tej przedpołudniem w lokalu Sekretarjatu PPS, przy ul. Rutowskiego 23, II p.

Muszka Drobutowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 12. b. m. o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu tow. Muszki Drobutowej, przy ul. Szeptyckich 7.

Robotnik pod kołami autodorożki.

(y) Lwowscy właściciele aut są amatorami kawalerskiej jazdy po ulicach miasta. Obecnie urządzają oni kampanię po różnych dziennikach przeciw Magistratowi, który w interesie bezpieczeństwa przechodniów zwęża nieco jezdnie. Uważają to oni za zamach na swój przywilej bezkarnego masakrowania przechodniów ośmielających się pieszo przechodzić przez ulice.

Jednym z uprawiających harce samochodowe jest Romuald Tyrcha. Dnia 15 września ub. r., kierując autodorożką nr. 8510, najechał on w ul. L. Sapiehy naprzeciw techniki na ciągnącego wózek ręczny Cyryla Machluka, przyczem przednie koła przejechały nieboraka. Przez kilka tygodni przeleżał on z powodu ciężkich obrażeń.

Wczoraj odpowiadał Tyrcha przed sądem za nieostrożną jazdę i został skazany na 2 miesiące więzienia i zapłacenie 300 zł. Machlukowi za ból i stracony zarobek. Kara więzienia została zawieszona na przeciąg lat 3.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. Janisz.

Kącik pouczający.

Promienie ultrafjoletowe w przemyśle i handlu.

Promienie słoneczne, sztuczne, czy też naturalne, oprócz zastosowania w lecznictwie, używane są w przemyśle. Szyby przepuszczające promienie ultrafjoletowe wyrabiają teraz w wielkich ilościach, a w Londynie nowopowstające budynki przedsiębiorstw handlowych i budynki publiczne zaopatrzone są przeważnie w szyby przepuszczające wszystkie główne promienie słoneczne.

W zakładach, wyrabiających karoserje samochodowe, lakier na wozach wystawiają na działanie ultrafjoletowych promieni lampy kwarcowej. Lakier wytrzymujący działanie promieni czterokrotnie silniejszych od promieni naturalnych słońca, stawi potem bezwątpienia opór działaniu słonecznemu w krajach tropikalnych. Mniej chwalebnym jest sposób nadawania „antycznego", spełzłego wyglądu fałszowanym gobelinom, tkaninom i arrasom. We Francji odbywają się obecnie próby naświetlania młodych win, które w ten sposób w krótkim czasie nabierają zalet win starych i wytrawnych.

Kryminologowie za pomocą promieni ultrafjoletowych sprawdzają fałszywe dokumenty, banki posiadają lampy do badania banknotów.

Ostatnio propagują szeroko naświetlanie środków spożywczych, a to celem zwiększenia zawartości witamin. Mleko, masło, pieczywo naświetlane umiejętnie, nie wykazują w spożyciu żadnych cech ujemnych.

Obszarnik i adwokat uwolnieni
od zarzutu oszustwa.

(y) Przez 3 dni toczyła się rozprawa przeciw Janowi Rotterowi i adwokatowi dr. Wł. Grzeszczyńskiemu, oskarżonym o oszustwo na szkodę Zygmunta Libmana. Rotter bowiem pobrał 1.900 dol., od Libmana pod pretekstem oddania mu w dzierżawę swego folwarku Lipniki koło Lwowa. Dr. Grzeszczyński spisał kontrakt dzierżawy, przeto odpowiadał jako współwinny przed sądem. Oskarżeni w miesiąc później złożyli do depozytu pobraną kwotę. Libman nie podjął oskarżonych, domagając się odszkodowania.

Po trzydniowej rozprawie trybunał nie nabrał przekonania o złym zamiarze oskarżonych, przeto uwolniono ich wczoraj od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, bronił dr. Aszkenaze.

—o—

Samobójstwo służącej
z żalu, że ją posądzono o kradzież.

(y) Wczoraj przedpołudniem w realności przy pl. Bernardyńskim l. 15 skoczyła z balkonu III piętra na bruk podwórza jakaś kobieta i poniosła śmierć na miejscu.

W czasie zarządzonych dochodzeń ustaliła policja, że była to 23-letnia Marja Szykówna, służąca u pewnego radcy Magistratu, zam. przy ul. Tarnowskiego l. 18. Desperatka zatruła się wpierw kwasem solnym, następnie wyszła na trzecie piętro, skąd skoczyła, by skrócić swe męki.

Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odwieziono do Instytutu medycyny sądowej..

Następnie zjawił się w policji brat denatki, funkcjonarjusz pocztowy, Antoni Szyk, który zeznał, że denatka miała zamiar popełnić samobójstwo, służbodawczyni posądzała ją o systematyczną kradzież pieniędzy. Samobójstwem więc chciała stwierdzić swoją niewinność.

Tu należy zaznaczyć, że we Lwowie zdarzały się nieraz zamachy samobójcze sług, posądzanych niesłusznie o kradzieże. Przed kilku tygodniami skoczyła z piętra młoda dziewczyna, którą służbodawca, krawiec, zam. przy ul. Kopernika, posądził o kradzież kwoty 10 złotych.

Nie należy przeto oskarżać pochopnie sług bez należytego stwierdzenia ich winy.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 10 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 12-tej w poł. Uroczysta Akademja Korpusu Kadetów.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz „Artyści".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wieczorem „HRABINA", opera Moniuszki (wznowienie). Uroczyste przedstawienie z okazji 11-lecia Niepodległości Polski.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 11-tej w poł. Akademja Uroczysta Komitetu Wojewódzk.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Proces Mary Dugan" (ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan" (ceny zniżone).

—o—

REPERTUAR TEATRU „GONG":

W sobotę, niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30, a w inne dnie tygodnia tylko jedno przedstawienie o godz. 8.15.
Niedziela, o godz. 7.15 i 9.30 wiecz. „Elektryczna miłość".
Poniedziałek, o godz. 8.15 wiecz. „Elektryczna miłość".
Wtorek, o godz. 8.15 wiecz. „Elektryczna miłość".

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś w Teatrze Wielkim wieczorem sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści". W rolach głównych Rasiński i Ładosiówna, Michnowska, Stępowski, Poraska i Dobrzański.

„HRABINA" MONIUSZKI, pod batutą kapelmistrza p. Lehrera, w nowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej, w ściśle zachowanym stylu „empire", ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w poniedziałek, dnia 11. b. m. ku uczczeniu Święta Narodowego.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM odbędzie się w środę, dnia 13. bm. Dana będzie wesoła komedja Hopwooda „Słomiani wdowcy", malująca perypetje trzech młodych małżeństw, które po lekkich burzach małżeńskich zawijają szczęśliwie do przystani małżeńskiej.

Role młodych mężateczek odegrają pp. Lewicka, Zofja Barwińska, Sawicka, a ich mężów pp. Szyndler, Kierczyński, Strzelecki.

TEATR REWJI „GONG". „Elektryczna Miłość", najnowsza rewja w 14 spięciach zyskała na wczorajszej premierze ogólne uznanie, wywołując po każdym numerze burzę oklasków. Największem powodzeniem cieszyły się piosenki Runowieckiej, Cybulskiego i wysoce artystyczna gra i śpiew Leonowicz, Popielewskiej, Skoniecznego, Koszutskiego, Rewskiego i innych. Wielki sukces osiągnęły tańce i sceny baletowe „Koszutski-Girls", Merlińskiej i Heinricha.

„PRZEŁOM W TWÓRCZOŚCI J. WIKTORA". Staraniem Zaw. Zw. Literatów Polskich we Lwowie odbędzie się dnia 11. listopada o godz. 7-mej wiecz. odczyt znanego krytyka Jerzego Eug. Płomieńskiego p. t. „Przełom w twórczości Jana Wiktora" w sali parterowej Kasyna i Koła Lit.-Art., przy ul. Akademickiej. Wstęp wolny dla członków Związku i zaproszonych gości. Po prelekcji Płomieńskiego fragment ze swej najnowszej niedrukowanej powieści p. t. „Zwarjowane miasto" odczyta Jan Wiktor.

ŚWIĘTO PAŃSTWOWE. Urząd Wojewódzki komunikuje, że 11. listopada, jako w dniu Święta Państwowego, w urzędach państwowych nie będzie urzędowania.

———

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. — Wczoraj przedpołudniem naprzeciw apteki w ul. Gródeckiej, zatruła się jakimś płynem 24-letnia Bronisława Król, prostytutka. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego był brak środków do życia.

ŻONA NASZYCH CZASÓW. Michał Blok, zam. przy ul Dwernickiego l. 8, doniósł policji, że żona jego Aleksandra zbiegła w nieznanym kierunku, zabierając mu 700 zł. oraz książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności.

WYKORZYSTALI DRZEMKĘ KUPCA. W ub. piątek w porze obiadowej włamali się złodzieje do sklepu Adolfa Sigela, przy ul. Zamarstynowskiej 12 i skradli 40 par bucików damskich i męskich, wartości 1.200 zł.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Salomona Schwarza, Leizora Schechtera i Zygmunta Stolzenberga jako sprawców kradzieży. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Schwarza 27 par bucików, pochodzących z kradzieży. Pozostałą resztę włamywacze sprzedali blatnikom.

ZNÓW POTRĄCENIE SAMOCHODEM. Stanisław Geller, jadąc autem ul. Kaźmierzowską, potrącił Izaaka Kreiselmana, zam. w Brzuchowicach. Doznał on licznych kontuzji, oraz zniszczenia ubrania, wartości 200 zł. Kreiselmana zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe, auto zaś zagarażowano w komendzie P. P., przy ul. Kaźmierzowskiej.

KRADZIEŻ W ZAKŁADZIE NAUKOWYM. Jakiś rzezimieszek dostał się do szatni Zakładu Naukowego SS. Urszulanek, przy ul. Jacka 16, skąd skradł na szkodę uczenic 11 płaszczy granatowych i płytę marmurowa białą, łącznej wartości 2.000 zł.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Leon Kaczmarek i Wojciech Kozłowski, zostali odstawieni do policji za opilstwo, wywołanie awantury i niezapłacenie cechy w restauracji Zwolińskiego przy ul. Hetmańskiej.

Józef Różycki i Wilhelm Emerle, zostali aresztowani za awanture i obrazę policjanta, będącego w służbie.

„Ofiarą" monopolki jest również Florjan Piel, Osadzono go bowiem w „ula" za opilstwo i wywołanie awantury.

Za włóczęgostwo aresztowano Bernarda Askenazego i Stefana Zaczkowskiego.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Włodzimierz Kuczma, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został przytrzymany na pl. Solskich, w chwili, gdy usiłował sprzedać dywan, skradziony w realności przy ul. Listopada. Osadzono go w areszcie.

Józef Wańczuk dostał się do „ula" za kradzież 20 par gołębi, wartości 200 zł. na szkodę Antoniego Mutki, zam. przy ul. Zamkowej 6.

Jakób Kowalczuk został aresztowany za kradzież torebki z kwotą 20 zł. w poczekalni III. kl. na dworcu głównym, na szkodę Marji Stanisławek, zam. w Lublinie.

Tadeusz Diaków, oraz Piotr Myszczyzostali przytrzymani za usiłowana kradzież węgla i okradzenie magazynu kolejowego.

Ze sportu.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE LKS „POGOŃ" we Lwowie, odbędzie się dnia 7. i 8. grudnia, w lokalu klubu, ul. Rutowskiego 23, I. p., a to w pierwszym dniu o godz. 17-tej, zaś w drugim o godz. 10-tej. W razie braku kompletu, zebranie rozpocznie się tegoż samego dnia w godzinę później, bez względu na ilość obecnych.

Kronika z woj. Tarnopolskiego

KSIĄDZ PRZEJECHAŁ NA ŚMIERĆ CZŁOWIEKA. Ks. Stefan Koguciak z Remasówki pow. Czortków, na drodze z Buczacza do Czortkowa najechał autem na Józefa Kornikowskiego i Jana Różańkowskiego ze Złotarki. Różańkowski poniósł śmierć na miejscu, zaś Kornikowski został ranny i obecnie przebywa w szpitalu powszechnym w Czortkowie. Dochodzenia w toku.

STRZAŁ PRZEZ OKNO. Nieznany dotychczas sprawca zastrzelił przez okno Wasyla Szołękę, liczącą lat 20. w Trościańcu pow. Buczacz. Powodem morderstwa prawdopodobnie zemsta z zazdrości, gdyż Szołęka znajdował się w krytycznym czasie u narzeczonej i mógł mieć konkurenta.

ZABITY SIEKIERĄ. W Czerniechowcach, pow. Zbaraż, zamordowany został w czasie snu dwoma uderzeniami siekiery w skroń Piotr Repota. Osobnik, podejrzany o morderstwo, został przytrzymany.

WŁAMANIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dostali się przez piwnicę do kasy Banku Zaliczkowego w Czortkowie i po rozpruciu jednego skrzydła drzwi żelaznych otworzyli zamki, zabierając około 1.000 zł. w bilonie i banknotach.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO. „Ogród Allaha".
CASINO: „Djablica z Trypolisu S. O. S."
CHIMERA. „Nowoczesny Casanowa".
COLOSSEUM: „Tajemnicza banda".
FATAMORGANA: „Żar miłości".
GRAŻYNA: „Złota lilja".
KOPERNIK: „Z dnia na dzień".
LEW: „Pod banderą miłości".
LUNA: „Branka potępieńców".
MARYSIEŃKA: „Z dnia na dzień".
OAZA: „Madame Recamier".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów".
PAN: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie".
PASAŻ: Wiliam Desmond i Klub czerwonej ręki.
POLONIA. „Niezwyciężona fregata".
PROMIEŃ: „Zew morza".
STYLOWE: „Walka o złoty róg".
UCIECHA. „Płomień Miłości".

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Poniedziałek, dnia 11. XI. Zw. Zawodowy Kolejarzy, ul. Gródecka 69. Wykład prof. St. Machniewicza, p. t.: „Tajemnica Faraona Egipskiego" z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Wtorek, dnia 12. XI. lokal Tow. Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda 5, rozpoczęcie kursu przyrodniczego. Prof. Łopuszański. „Nauka o człowieku" o godz. 7-mej wieczorem.

Z wydawnictw.

„TYDZIEŃ", pismo polityczno-społeczne, poświęcone obronie i pogłębieniu demokracji pod red. St. Thugutta, nr. 5 z 9. listopada. Treść: Kraj chce spokoju. — St. Thugutt: Igły czy widły? — K. Srokowski: Kwestja zasadnicza. — Henryk Kowalski: Tło gospodarcze budżetu. — Z. Nagórski: Kryzys. — Dr. Z. Grabiński: Rozbrojenie. — Leon Wasilewski: Międzynarodowe zagadnienie demokracji.

Komunikat.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYST. na bieżący tydzień: We czwartek, dnia 14. listopada 1929, początek o godz. 20-tej: Koncert mistrzowski Łucyny Robowskiej z Warszawy, poświęcony polskiej twórczości fortepianowej. — Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

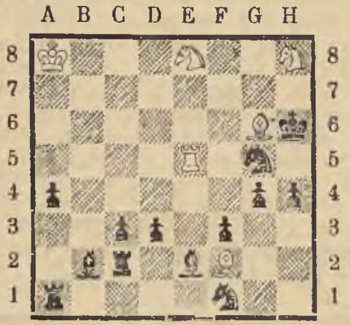
Redaktor: S. LIMBACH

L. 27. 11. X. 1929

ZADANIE L. 68.

D. Przepiórka, Warszawa.

„Szachmaty“ 1929.



Mat w 3 posunięciach.

———

ZADANIE L. 69.

M. Wróbel, Warszawa.

3 nagroda „The Austral“ 1928



Mat w 2 posunięciach.

———

III. KONKURS ROZWIĄZANIOWY

„Dziennika Ludowego“

na zadania umieszczone w ciągu listopada i grudnia b. r.

3 PIĘKNE NAGRODY.

Termin dla zadań L. 66 i 67 do dnia 28. list. 1929, zaś dla zadań dzisiejszych (l. 68 i 69) do dnia 5. grudnia 1929.

———

TURNIEJ O MISTRZOSTWO LWOWA.

Stan po 12 rundzie: (w nawiasach ilość przerwanych partji).

1. H. Friedman 10 i pół p. 2. S. Popiel 10 p. 3, 4 i 5. Słobodjan (1). Piotrowski i Eidelheit po 9 i pół p. 6. Pomohaczi 7 i pół p. (1). 7. Sulik 7 p. (1) 8, 9 i 10. Onyszczuk (2), Romanyszyn i Perycz po 5 i pół p. 11, 12 i 13. Towarnicki, Madfes i Katzner po 5 punktów. 15. i 16. Kikinis (1) i Libman (3), po 4 punkty. 17 i 18. Limbach i Turkowiecki (1) po 3 i pół p. 19. i 20. Sokołowski (3) i Dörfler (1), po 3 punkty. 21. Teodorowicz (1) 2 p. 22. Pulkralek 1 i pół p. (1). Poniżej dwie partje o mistrzostwo miasta.

———

WIADOMOŚCI.

Dr. Alechin, obecny mistrz świata. udzielił wywiadu pewnemu dziennikarzowi niemieckiemu. Alechin, zapytany m. in. jaka rasa jest szczególnie uzdolniona do gry szachowej, potwierdził opinję Capablanki, wymieniając **Sławian** i Żydów. przyczem dla pierwszych gra w szachy jest sztuką, a dla drugich dogmatyczną wiedzą.

DR. A. ALECHIN.



obecny mistrz szachowy świata.

W meczu o mistrzostwo świata między dr. Alechinem a Bogolubowem, stan po 19 partji jest nast.: Alechin 9 wygranych, Bogolubow 5 wygranych, 5 remis, zatem razem 11 i pół na 7 i pół dla Alechina.

Moskwa. Tegoroczny turniej o mistrzostwo Rosji sowieckiej zakończył się zwycięstwem **Werlińskiego.**

———

PARTJA L. 18.

grana w turn. o mistrz. Lwowa

29. X. 1929.

M. Einelheit — L. Libmann.

1. e4, b6; 2. d4, Gb7; 3. Sc3, g6; 4. Sf3, Gg7; 5. Gd3, e6; 6. Gg5, f6; 7. Gh4, g5; 8. Gg3, h5; (Czarne niepotrzebnie osłabiają królewskie skrzydło); 9. e5!, f5; 10. h4, g4; (Gra pionów) 11. Sg5, Gxg2; 12. Wg1, Gb7; 13. d5! He7; 14. Sb5! (Oba skrzydła: królewskie i hetmańskie zajęte przez konnicę białych) 14. Sa6, (zapóźno! piechota białych już rusza do ataku). 15. d6!, Hf8; 16. dxc7, Sc5; 17. Sd6+, Ke7; 18. b4, Sxd3+; 19. Hxd3, Gc8; 20. Wd1, (Ciężkie działa w akcji) Sh6; 21. Gf4, Hg8; 22. b5, Gf8? 23. Sxc8 i Czarne poddają. Partja o żywym przebiegu.

———

PARTJA L. 19.

grana w turnieju o mistrzostwo Lwowa

31. X. 1929.

T. Perycz — S. Limbach.

1. c4, Sf6; 2. Sc3, c5; 3. e3, e5; 4. Sf3, Sc6; 5. Ge2, Ge7; 6. 0—0, 0—0; 7. Sd5!, d6; 8. d4, exd4; 9. exd4, cxd4; 10. Sxe7+, Hx7; 11. We1, He4; 12. Gd3, Hg4; 13. h3, Hh5; 14. Ge4, We8; 15. Gxc6, Wxe1+; 16. Hxe1, bxc6; 17. Sxd4, c5; 18. Se2, Gb7; 19. Sg3, Hh4; 20. He7, **We8!**; (Czarne mają na oku kombinację, rezygnują z obrony Giermka). 21. Hxb7, We1+!; 22. Sf1, (jeśli Kh2; Sg4 (mat), Hxc4; 23. Ge3!, Hxf1+ (Czarne odbijają straconą figurę); 24. Kh2, Hg1+; 25. Kg3, Wxe3+; 26. fxe3, Hxe3+; 27. Kh2, Hf4+; 28. Kh1, h6; 29. Hxa7, Se4; 30. Ha8+, Kh7; 31. We1, f5; 32. He5, Hf2; 33. Wxe4 (Białe w obawie o własną skórę, forsują remis), fxe4; 34. Hxe4+, Kg8; 35. He8+ i **remis.**

———

ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

L. 45. (Fränkel) **1. d5!** grozi 2. b7 i 2. c6.

...Wxd5; 2. Sc7, ...Gxd5; 2. cxd6, ...Sxd5; 2. c6, ...dxc5; 2. b7 ...Wf! dow. 2. c6 i t. d.

L. 46. (Fränkel) 1. **Gd4!**

L. 47. (Schiffmann) 1. **Wxb6!**

L. 48. (Gorgief) 1. **Sd2!** itd.

L. 49. (Wróbel) 1. **We5!** Dobry wst.

L. 50. (Wróbel) 1. **Hf8!**

L. 51. (Horak) 1. **Wa4!**

L. 52. (Wróbel) 1. **Hf3!**

L. 53. (Wolański) 1. **Hb6!**

L. 54. (Schächter) 1. **Hc4!**

L. 55. (Wolański) 1. **Ga5!**

—:::—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

SZACHOWNICA.



W białe pola szachownicy wpisać wyrazy, o niżej podanem znaczeniu. Znaczenie wyrazów: 1) Spółgłoska, 2) Bliski krewny, 3) Inaczej burza (nawalnica)), 4) Pogardliwa nazwa lichego rzemieślnika, 5) Du-

ży głośnik (radjowy), 6) Mała rzeczka, 7) Część twarzy, 8) Spółgłoska.

Litery oznaczone krzyżykami, czytane od góry ku dołowi dadzą nazwę samozwańczego władcy, jakich obecnie jest kilku w Europie, nawet w Polsce niby to jest, niby to niema.

Nadesłał Z. Kotulewski.

—o—

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

Trafne rozwiązania z Nr. 254 nadesłali: Jan Szuberla (Czortków), Albin Pilipczuk, Karol Demant, Tadeusz Tysowski, Jadwiga Wojnarowicz, Helena Wojnarowiczówna, B. Sillering, J. Kotulewski, Nusia Ziemborowska, St. Piaskowski, Piotr Korzino, Władysława Tatratówna, Bronisława Barańska, A. Szandrowska (Drohobycz), Janina Kwasikówna, Piotrowska Marja, Bolesław Kędzielski, (Kałusz), B. Maciałkówna, Helena Biedówna, Stefan Dereń, Fedorec Piotr (Nadwórna), Zborek Antoni (Borysław).

—o—

LOSOWANIE NAGRÓD

Nagrody otrzymali.

1) Bolesław Kedzielski, Kałusz, ul. Sobieskiego.

2) Jan Kotulewski, Domażyr (wodociągi miejskie).

—o—

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO»
Nr. 261.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. K. Szaradę, która dawała na rozwiązanie „Prasowa konfiskata“ skonfiskowano. Nomen omen.

J. Kotulewski: Kwadracik też wydrukujemy.

„Halinka“. Lubi pani kino, jak widać z nadesłanego listu. Zagadki naogół dobre, lecz nie wszystkie; wstęgówkę wydrukujemy w następnym numerze.

L. D. Brak wprawy. Może następne będzie można umieścić.

Radjo.

Poniedziałek, 11. listopada.

WARSZAWA.
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.45. Koncert popołudniowy.
20.30. Koncert wiecz.
23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.
KRAKOW
16.15. Koncert płyt gramof.
19.25. „Przegląd fotograficzny“.
POZNAŃ.
17.45. Koncert wokalny.
19.10. Audycja „11-go Listopada“.
KATOWICE.
17.45. Koncert organowy.
WILNO.
17.00. Audycja dla dzieci.
18.45. Audycja literacka.
WROCŁAW.
21.00. Recital wiolonczelowy.
LIPSK.
21.15. Koncert orkiestry mandolinistów Polansky.
BERLIN.
16.30. Koncert solistów.
21.00. Koncert popularny orkiestry.
PRAGA.
20.30. Koncert międzynarodowy.
WIEDEN.
20.05. Hans Duhan odśpiewa cykl pieśni.
20.45. Wieczór pieśni ludowej. Wyk. chór, jodlerzy i instrumenty solowe.
BUDAPESZT.
19.30. Koncert ork. Filharmonicznej.
21.30. Muzyka cygańska.

Wtorek, 12 listopada.

WARSZAWA.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.45. Koncert popoł.
20.15. Transm. z Filh. Warsz. Koncert J.
KRAKOW.
16.15. Audycja dla dzieci.
19.25. P. Białkowski odczyta wyjątki z pośmiertnego wydania dzieł Żeromskiego.
POZNAŃ.
18.45. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego.
22.45. Muzyka tan. z kawiarni „Esplanada“.
KATOWICE.
16.45. Koncert z płyt gramofon.
19.30. „Nad błękitnym nurtem Wagu“.
WILNO.
17.45. Audycja muz. dla dzieci (piosenki, cytra i recytacje).
19.45. „Dlaczego powinniśmy się żywić pokarmami roślinnemi?“
WROCŁAW.
19.05. Wesoły program z udz. Karola Wilczyńskiego.
LIPSK.
16.30. Koncert radjorkiestry. Barczyński (śpiew).
BERLIN.
18.30. Lekki koncert kapeli.
20.00. Koncert symfoniczny.
PRAGA.
20.00. Koncert pod dyr. Jeremiasa.
WIEDEN.
15.00. Koncert orkiestry Waeek.
18.00. „Śpiewacy Norymberscy“ — opera Ryszarda Wagnera.
BUDAPESZT.
17.10. Muzyka cygańska.
20.00. Koncert międzynar. z Warszawy.
LENINGRAD.
MOSKWA.
19.00. „Dama Pikowa“ — opera Czajkow-

Kącik humoru.

W POCZEKALNI DOKTORA.

— Proszę pana doktora...

— Znowu do chorego! Czy djabli nadali! Powiedz, że jestem zmęczony jak pies, żem już czterdzieści cztery noce nie spał.

— Ale, proszę pana doktora: ja nie do chorego, tylko jestem od pana radcy, a pan radca prosi pana doktora, żeby pan doktór przyszedł do pana radcy na preferansa.

— A, to tak gadaj! — powiedzże panu radcy, że w tej chwili służę.

WDZIĘCZNY BIURALISTA.

— Czy pozwoli pan, panie szefie, że wezmę sobie urlop na dzisiejsze popołudnie?

— Poco?

— Moja żona ma czynić zakupy, a ja mam jej towarzyszyć.

— Żałuję bardzo, ale na dzisiaj nie mogę pana zwolnić.

— Dziękuję, panie szefie, serdecznie dziękuję!

W SZKOLE.

Nauczyciel: Smarkacki, ciągle zapominasz przynosić do szkoły swój piórnik. Jakbyś nazwał żołnierza, któryby na wojnę poszedł bez karabina?

— Generałem, panie profesorze.

DOBRZE FUNKCJONUJĄCE SERCE.

Lekarz naczelny (w szpitalu): No... cóż tam, siostro słychać z naszym pacjentem. Jak u niego działalność sercowa?

— Znakomicie, panie profesorze. Już dwukrotnie oświadczył się o moją rękę.



Szofer taksówki, który spowodował wypadek do poszkodowanego gościa:

— Co? nie dostanę nawet napiwku?

OGŁOSZENIA

CHŁOPCÓW do nauki ślusarstwa przyjmie ślusarnia, Jachowicza 22.

POSZUKUJĘ chłopca do praktyki. L. Schlachter. Chorążczyzny 14, Zakład instalacyjny.

WAŻNE DLA PAŃ! Bezpłatne strzyżenie pań i ondulacja, ul. Bourlarda 5, Instytut Technologiczny, parter, w każdy poniedziałek i środę, od 7.45 do 8.35 wieczór.

OKAZYJNIE TANIO: Płaszcze i suknie damskie oraz dziecinne. — Swetery i bieliznę poleca Magazyn, Batorego 6.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

Pończochy wełniane

Rękawiczki zimowe i wszelką zimową bieliznę poleca

Centrala Pończoch PFAU

Rynek 19.

Najtaniej bo wchód przez sień.

Rydze

kiszone w beczułkach około 5 kg. za 15 zł., grzyby suszone ładne po 23 zł. za 1 kg., gogodze brzusznice smażone z cukrem 5 kg. za 16 zł. posyła franko za pobraniem poczt.

Pinkas STUMMER, KOSÓW k. Kołomyji.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Häcker Maurycy

ZAKŁAD malarstwa pokojowego i lakiernictwa

wykonuje wszelkie zamówienia w ten zakres wchodzące solidnie, w krótkim czasie, po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

— Lwów, ul. Zielona l. 4 —

Telefon Nr. 26 50

Specjalista chorób uszu, nosa gardła i krtani

Dr. Ludwik Schnek

Lwów, Kopernika 3 — telefon 47-86

powrócił

Grzyby!

Wysyłam pocztą ładne wybrane grzyby (najmniej 5 kg) po 22 zł. za 1 kg., powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg za 18 zł., orzechy włoskie papierówki w woreczkach 5 kg. za 26 zł., franko za zaliczką.

Fa M. STUMMER, Kosów koło Kołomyji.

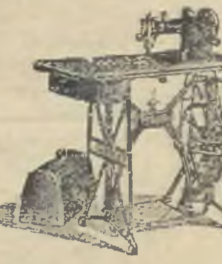
LEKARZ-DENTYSTA

A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). **Lwów, Na Błonie 2.**

Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

Sprzedaż na dogodne spłaty!

MASZYNY do szycia GRAMOFONY ROWERY



i części składowe tychże.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych.

Własny warstat napraw

ST. MALIMON i Ska

Spółka z ogr. odpow.

Lwów, ul. Wałowa 11a.



Sądy Pracy

Cena 2·40

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13. D. L.





wysyła mandoliny włoskie 25—30 zł, koncertowe ozdobne 35—45 zł, skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 złote, koncertowe 30, 40, i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł, 10 klap 45 zł., 12 klap 50 z.., gitary koncertowe 40—45 zł., kornety 120 zł. Harmonje 2 registry 29 zł. 1 rzędowe 38 zł., 2 rzędowe 55 zł., 2 rzędowe 12 basów 80 zł, helikonki 8 basów pierwszorzędne 451 zł., — Niklowe »Gre Roskop« patent. z łańc 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki »Enigma« 22 zł. budzik 14 zł, brzytwy „Solingen" po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9—12 zł, diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. — Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.